

ks. Andrzej Oczachowski

OBJAWIENIE. NATCHNIENIE. BIBLIA

Podając się lektury Pisma św., czy to jako jego odbiorcy podczas liturgii słowa, czy prywatnie – czytając je na sposób akademicki lub duchowy - zakładamy, że mamy do czynienia z wyjątkową księgą – natchnioną przez Ducha Bożego, w której zawarte jest objawienie tego, co Bóg chciał i stale chce przekazywać człowiekowi. Religijny fenomen natchnienia jest czymś bardzo trudnym do uchwycenia i zdefiniowania; podobnie jest z określeniem tego, co Bóg chciał nam w Biblii objawić. Sama zaś Biblia – jako świadectwo piśmiennictwa sprzed dwóch tysięcy lat - podlega nieustannie wnikliwym badaniom i jest bodajże najdokładniej przebadanym tekstem ze wszystkich literackich dokonań człowieka.

W niniejszym przedłożeniu chcemy spojrzeć na „proces komunikowania” się Boga z człowiekiem, który został uznany przez Kościół za autentyczny i skończony, gdyż „nie należy się już spodziewać żadnego nowego objawienia publicznego przed chwalebny ukazaniem się Pana naszego Jezusa Chrystusa” (DV 4¹). Z pokorą przyjmujemy nauczanie Kościoła (Soboru Watykańskiego II i I, Florenckiego i Trydenckiego), które trzyma w ryzach próby opisanie procesu „przenikania” tego, co boskie i transcendentne do tego, co ludzkie i ograniczone. W temacie tym powstało bardzo wiele publikacji, które nie tyle powtarzają ogólnie znane i przyjęte prawdy, ile próbują podejść do niego z różnych stron. Tak też jest i z niniejszym opracowaniem. Tytuł: „Objawienie. Natchnienie. Biblia” sugeruje diachroniczną metodę analizy fenomenu omawianej ingerencji Bożej – od arbitralnego stwierdzenia, że naprawdę Bóg przemówił do człowieka, przez odkrywanie przeblasku świadomości u hagiografa, że ma przekazać to objawienie dalej (ustnie i na piśmie), do stwierdzenia, że dobrze, iż czytamy tę a nie inną Biblię i nie poddajemy się zwątpieniu, pomimo powielania tendencyjnych tez przez autorów książek w stylu: *Kod Leonarda da Vinci*, czy reżyserów filmów, jak na przykład: *Anioły i Demony*. Przyjęta kolejność: objawienie – natchnienie – kanon (czyli Biblia), odpowiada, jak się wydaje, procesowi wychodzenia Boga w kierunku człowieka przez *revelatio, inspiratio, scriptio*.

¹ Sobór Wat. II *Konstytucja Dogmatyczna o Objawieniu Bożym – Dei Verbum (DV)*, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje. Tekst polski*, Poznań 1986. Tekst ten w niniejszym opracowaniu traktowany jest jako tłumaczenie oficjalne i nazywane umownie „palotyńskie”.

1. Objawienie

Teologom chrześcijańskim łatwiej przychodzi określić, czym jest treść objawienia niż opisać samo pojęcie. Objawienie biblijne, czyli to związane z historią Narodu Wybranego, a ostatecznie z Jezusem, nazywane historycznym (lub inaczej nadprzyrodzonym, publicznym), jako szczególny rodzaj ujawnienia się Boga i tego, co chciał zakomunikować człowiekowi, ma swoje ramy czasowe i przedmiotowe. Ramy czasowe określa się najogólniej dwoma wydarzeniami: powołanie Abrahama i śmierć ostatniego Apostoła – św. Jana. Określenie przedmiotu objawienia Bożego (zakresu treściowego) napotyka na trudności i ujawnia zmianę i rozwój (ewolucję) w rozumieniu tego zagadnienia. Do niedawna akcentowano bardziej aspekt doktrynalny objawienia, to znaczy przekonanie, że niesie ono w sobie zespół prawd o Bogu i człowieku, który pozostaje w relacji do Niego. Współcześnie za przedmiot objawienia uznaje się w pierwszej kolejności „Osobę Boga Żywego, Jej istnienie i przymioty oraz tajemnice wewnętrznego, trynitarne go życia Bożego”². Objawienie biblijne rozumiemy w sensie szerokim jako całą treść Pisma św., a w sensie węższym (w rozumieniu proponowanym na przykład przez św. Tomasza z Akwinu) jako tę jego część, która została ujawniona autorowi natchnionemu w sposób wyjątkowy, nadprzyrodzony (w odróżnieniu od doświadczenia życiowego – historycznego hagiografa i jego rozumowania – wnioskowania). Ujawnienie Bożych tajemnic dokonywało się w tajemniczy sposób, opisywany w Biblii różnymi określeniami. Przykładowo: „spoczęła na mnie ręka Pana” (Ez 37,1), „zostałem porwany do nieba” (2 Kor 12,2-3), „ujrzałem w zachwyceniu” (Dz 11,5), „doznałem zachwycenia” (Ap 1,10). Opis tego zjawiska jest u różnych teologów różny (utonięcie ludzkiego „ja” w osobowości Boga; wyparcie „ja” proroka przez „ja” boskie; stopień myśli proroka z Bożą myślą). Zauważmy dwie ważne opinie: według G. von Rada doświadczenie prorockie jest inne od mistycznych doświadczeń świętych ludzi (np. św. Jana od Krzyża, św. Teresy); prorok doświadcza nieznanych mu dotąd prawd, pochodzących z objawienia Bożego, natomiast mistyk w swoim przeżyciu ekstatycznym nie wykracza poza treść objawienia. Zachodzi zatem istotna różnica materialna (treściowa) przeżycia ekstatycznego (prorockiego lub mistycznego), lecz od strony formalnej doświadczenia duchowo-psychiczno-somatycznego, ta różnica nie musi zachodzić. Druga opinia – H. Langkammera: prorok miał pełną świadomość spotkania z Bogiem osobowym. Został wyniesiony na taki poziom percepcji, że wiedział, iż otrzymuje nowe treści religijne³.

Przez promulgatę Konstytucji *Dei Verbum* Kościół zdogmatyzował swoje przekonania co do objawienia zawartego w Piśmie św. W rozdziale pierwszym

² Por. I.S. Ledwoń, M. Rusecki, *Objawienie Boże*, w: *Leksykon Teologii Fundamentalnej*, Lublin – Kraków 2002, s. 859-871, tutaj 859, 867.

³ R. Łukaszyk, W. Słomka, *Ekstaza*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. IV, Lublin 1989, k. 824-5

tego dokumentu – „O samym objawieniu”, została podana „opisowa definicja objawienia”⁴. Według niej „spodobało się Bogu **objawić siebie samego**” (*Seipsum revelare*) i dać do poznania – więcej: „**zanotować tajemnicę swej woli**” (**swego zamysłu**; *Notum facere sacramentum voluntatis suae*); zamysł ów dotyczy podniesienia człowieka do natury Boga samego (*divinae naturae consortes*; 2a). To podwójne działanie Boga, w następnym akapicie nazwane jest „objawieniem” (*hęc revelatione*), jako swego rodzaju manifestacja (ujawnienie się) niewidzialnego Boga (*Deus invisibilis*) i ono faktycznie ma uprzytomnić inicjatywę Boga, by człowieka „zaprosić i przyjąć do wspólnoty ze sobą” (2b). Wreszcie, z kolejnego zdania wynika, że to działanie Boga – „ten plan objawienia” (*haec revelationis oeconomia*)⁵ należy uznać za wejście w dzieje człowieka; nabiera ono waloru historyczności i jak gdyby „przy okazji” dowiadujemy się, że jest to „historia zbawienia, w której Bóg dokonuje dzieła” (*opera, in historia salutis a Deo patrata*; 2c). Zatem „zbawienie” jest tu rozważane jako działanie Boga w historii ludzkości i jest „jakaś” nazwą tej obecności Boga w dziejach człowieka („zbawcza obecność”). Samoobjawienie się Boga i zaproszenie człowieka do komunii z Nim wydaje się być, przy takim porządku prezentacji „objawienia”, pierwszorzędne w stosunku do zbawienia. Zbawienie bowiem jest „tytułem” do zaangażowania się Boga w los człowieka. Dopiero w kolejnym zdaniu tekstu *Dei Verbum* zostały te dwie kwestie zestawione na jednym poziomie: „prawda odnośnie do Boga i do zbawienia człowieka (*tam de Deo quam de hominis salute veritas*), która jaśniej przez to objawienie w Chrystusie” (*per hanc revelationem ... in Christo illuescit*; 2d). Na zakończenie pierwszego rozdziału *Dei Verbum* powtórzono to samo stwierdzenie: przez Boskie Objawienie „Bóg chciał ujawnić i udzielić siebie samego i odwieczne zamysły swej woli odnośnie do zbawienia ludzi” (6a). Jest więc objawienie Boga jako siebie samego równorzędne z ujawnieniem woli zbawczej i teolog (egzegeta), który bada tekst natchniony ma prawo poszukiwać w nim pouczenia o Bogu jako takim („prawdy o Bogu” – *veritas de Deo*; 2d). Powyższe uwagi o naturze objawienia wiążą się jednocześnie z nauką

⁴ Termin sformułowany przez A. Jankowskiego we *Wprowadzeniu do Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym*, w: Sobór Watykański II. *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, s. 343. Ten sam autor po trzydziestu latach podpisał się pod nowym polskim tłumaczeniem tekstu *Dei Verbum*, poprawiającym niedociągnięcia starszej translacji (palotyńskiej). W dalszej dyskusji będziemy się odwoływać do tłumaczenia tego dokumentu w opracowaniu P. Lekska: „*Słowo Twoje jest prawdą...*”. *Charyzmat natchnienia biblijnego*, Katowice 1997. A. Jankowski dał do tej pozycji przedmowę ze wspomnianym podpisem (zob. s. 7). Wykorzystany zostanie także z tego opracowania dokładniejszy podział tekstu *Dei Verbum* na akapity oznaczane literami a, b, c itd.

⁵ P. Leks przetłumaczył ten fragment: „*Objawienie w ramach tego zbawczego porządku [tego planu, ekonomii]* (dokonuje się przez wewnętrznie ze sobą związane wydarzenia i słowa)” i rzeczownik „objawienie” stał się podmiotem zdania, a w oryginale to ów „plan” (ekonomia) jest podmiotem; „objawienie” natomiast stoi w dopełniaczu. Powinno zatem być: Ten plan [ta ekonomia] objawienia dokonuje się por. s. 8 [tekst dwujęzyczny tekstu DV].

o przedmiocie i prawdzie objawienia zawartego w Biblii. W DV 11 zapisano stwierdzenie, że „Księgi biblijne w sposób pewny, wiernie i bez błędu uczą prawdy, jaka z woli Bożej miała być przez Pismo św. utwalona dla naszego zbawienia” (tłumaczenie palotyńskie). W wielu opracowaniach teologicznych (komentarzach) do tego Dokumentu znajdziemy wniosek, że takie ujęcie tematu „prawdy objawionej” było wielkim *novum* w podejściu do bezbłędności i prawdy Pisma św. Szczegółowa analiza kolejnych etapów redagowania *Dei Verbum* pokazuje, że dociekania Ojców Soborowych zmierzały w kierunku ujęcia prawdy objawionej nie jako **przedmiotu materialnego** ale **formalnego**, nie w duchu mentalności grecko-rzymskiej, jako pojęcie abstrakcyjno-statyczne, ale zgodnie z mentalnością semicko-izraelską: jako dynamiczne nastawienie⁶. Zbawienie, którego Bóg dokonał i uwierzytelnił przez swojego Syna, rzutuje na całość objawienia; ono też, rozumiane jako „przedmiot formalny prawdy objawienia”, wyznacza drogę poszukiwania tego, co w Biblii jest bezbłędne, i co można by uznać za „przedmiot materialny objawienia” (który nie został określony wprost, lecz który należy przez rzetelne prace egzegetyczne poszukiwać i określać)⁷. To, co Pismo św. stwierdza, jeśli należy do porządku zbawienia (jeśli znajduje się w nim jako „element” pouczający o zbawieniu, lub ukierunkowujący na zbawienie), jest prawdą. W Piśmie św. jest wiele tajemnic – tematów objawionych. Zostały one w DV (11a) nazwane „*Divinitus revelata*” – sprawy na sposób boski objawione⁸. W tłumaczeniu palotyńskim brzmi to: „Prawdy przez Boga objawione”, co kłóci się zasadniczo z ideą Konstytucji, by mówić o „jednej” prawdzie objawienia. Jeśli „**te sprawy**” w sposób nieodzowny przyczyniają się do wyrażenia „prawdy zapisanej w Księgach Pisma **ze względu na nasze zbawienie**” (tłumaczenie P. Lekska), to cieszą się przywilejem bezbłędności. Ojcowie Soborowi w użytych sformułowaniach chcieli uniknąć „urzeczowienia” prawdy biblijnej i rozbicia jej na wiele pojedynczych; nie ma mowy w DV „o prawdach („*veritas*”; *pluralis*) – religijnych czy świeckich, ale o prawdzie, która cała mieści się w porządku zbawienia”⁹. W ramach prac Komisji Teologicznej (w trakcie obrad Vat. II) „burzliwa dyskusja” toczyła się nad ostatecznym sformułowaniem Konstytucji; w końcowej redakcji nie orzeka się tego, czy ten lub inny temat w Biblii został bezbłędnie objawiony, lecz że to, co Bóg przekazał **ze względu na nasze zbawienie**, jest prawdą objawioną. Zatem, także pierwsze sformułowanie z DV o *objawieniu się Boga samego* (DV 2a) należy umieścić w ramach tego formalnego zakresu objawionej prawdy.

⁶ Zob. I. de la Potterie, *La vérité de la Sainte Écriture et l’Histoire de salut d’après la Constitution dogmatique „Dei Verbum”*, NRT 98 (1966), s. 152.

⁷ Por. P. Leks, *Słowo Twoje*, s. 185.

⁸ P. Leks, *Tłumaczenie tekstu*, s. 13.

⁹ Por. P. Leks, *Słowo Twoje*, s. 185.

2. Natchnienie

Przez to pojęcie rozumiemy, prawie że nieuchwytnie na ludzki sposób, wnikanie Bożego Ducha w świadomość człowieka, by go poruszyć – zainspirować do przekazania Bożego słowa (lub opisanie obrazu, otrzymanego od Boga). „Wnikanie” oznacza tu to, co w potocznym języku określamy jako komunikowanie się Boga z człowiekiem. W starszych warstwach Starego Testamentu rozumienie tego zjawiska nie było zbyt skomplikowane; na kartach Biblii czytamy o tym, jak Bóg „mówi” – a więc daje słyszeć, lub „pokazuje” – a więc daje widzieć to, co ma być przekazane do odbioru, a nawet nakazuje prorokowi spisać to, co usłyszał (lub zobaczył). Przykładowo: „*Słowo, które Pan skierował do Jeremiasza: «To mówi Pan, Bóg Izraela: **Napisz** w księdze wszystkie słowa, jakie powiedziałem do ciebie. Bo oto nadchodzą dni – wyrocznia Pana – w których odmienię los mojego narodu, Izraela i Judy – mówi Pan. Przyprawdzą ich znów do ziemi, jaką dałem ich przodkom, i wezmą ją w posiadanie»*”. (Jr 30,1-3)

Przy współczesnym krytycznym nastawieniu biblijnych opisów nie jesteśmy zbyt skłonni uwierzyć, że dotarcie Boga do człowieka dokonywało się tak, po prostu, na drodze zmysłowych bodźców. Ale też próbujemy odpowiedzieć na pytanie – w jaki sposób prorok widział, lub słyszał Boga? Nadprzyrodzone widzenie lub słyszenie (Boga) to, z jednej strony, doświadczenie objawienia (obiektywnej tajemnicy Bożej), a z drugiej, osobiste (subiektywne) przeżycie czegoś „innego”, spoza rzeczywistości ziemskiej. Natchnienie biblijne rozciąga się od owego subiektywnego przeżycia (doświadczenia prorockiego) aż po spisanie „słowa Bożego” przez skrybę, według tego, jak Duch Boży chciał. Zapytajmy, co gwarantuje autentyczność przekazanego słowa: czy wielkie, ekstatyczne przeżycie, w ramach którego Bóg objawia siebie i to, co ma do przekazania, czy raczej samo rzetelne spisanie, dokonujące się pod wpływem tajemniczego poruszenia duchowego? Odpowiedź na to zagadnienie podpowiada autor hasła „ekstaza” w Encyklopedii Katolickiej: „Ani ekstaza, ani wizja, ani powołanie się na otrzymane słowo nie jest niezawodnym znakiem rozpoznawczym, który mógłby odróżnić proroka autentycznego od fałszywego; decydująca jest sama treść przesłania – objawienia, a ta weryfikuje się w postępującym czasie¹⁰. Spełnione proroctwa potwierdzały autorytet proroków, a także ich komunikowanie się z Bogiem, które zawsze pozostawało tajemnicze. Wcielenie Logosu – Słowa Bożego ujawniło, że do odebrania „przesłania” od Boga niepotrzebne są ekstatyczne doświadczenia, bo naoczny świadek, Jan, napisał w pierwszym Liście, że ujrzeni Go [Jezusa, Syna Bożego] własnymi oczami, dotykały Go ich własne ręce (1 J 1,1). Przez Jezusa zostało powiedziane autentyczne słowo Boże, więcej – w Nim uczniowie zobaczyli Syna Boże-

¹⁰ W. Mundle, *Ekstase*, w: TBLNT, t. I, s. 221.

go. Jednak do utrwalenia tego fenomenu potrzebne jest jeszcze „natchnienie”, a więc tajemnicze duchowe usposobienie Ewangelistów, by spisać to, co widzieli i słyszeli. Zrozumienie, czym jest Nowy Testament – opisem i interpretacją tego, co uczynił i powiedział Jezus, jasno pokazuje, jak w Piśmie Świętym sprawy boskie mieszają się ze sprawami ludzkimi i opisanie ingerencji Boga w świadomość oraz wolę hagiografa (autora natchnionego) jest niezwykle trudne. Przez wieki podawano różne definicje natchnienia; wybitnym interpretatorem tej kwestii był św. Tomasz z Akwinu, który traktował natchnienie jako szczególną łaskę Bożą daną hagiografowi po to, by spisał to, co otrzymał z trzech źródeł: z doświadczenia, rozumowania i objawienia; nadto został oświecony co do tego, które z treści przyjętych ma spisać, bo nie wszystko, czego doświadczył, zostało przez Boga dopuszczone „do publikacji” (por. dwa epilogi czwartej Ewangelii – „jest wiele innych rzeczy, których dokonał Jezus”; 21,25). Natchnienie zatem, według niego, to niejako podwójny proces: wpięrow odebranie „informacji” (natchnienie prorockie), a następnie jej przekazanie, w takiej ilości i jakości, jak tego chce Bóg – w tradycji ustnej (natchnienie funkcyjne) i – w tradycji spisanej (redakcja ksiąg; natchnienie skrypturystyczne).

Współczesna debata nad natchnieniem, jeśli jeszcze w niektórych kręgach trwa (bo w wielu już ją zawieszono, jako niepotrzebną), skłania się ku uznaniu, że nie można jednym sposobem rozumienia natchnienia objąć całej Biblii. „Najlepiej przyjąć możliwość, że każdy z różnych sposobów rozumienia natchnienia można odnieść do jakiejś części materiału zawartego w Piśmie św.”¹¹. Jako pewną alternatywę dla natchnienia werbalnego (spisanie konkretnych słów na wyraźne polecenie Boga) podaje się takie jego rozumienie, że Bóg działa przez swe opatrnościowe formowanie osobowości ludzi, którzy napiszą to, co chcą napisać, jakkolwiek ostatecznie będzie to tylko to, co chciał Bóg, by zostało utrwalone. Natchnienie jest zatem bardziej związane z ukształtowaniem człowieka, niż z jednorazowym pochwyceniem go dla przekazania Bożej nauki. Znajduje to swoje oparcie w oficjalnym nauczaniu Kościoła: „Do sporządzenia Ksiąg świętych wybrał Bóg ludzi, którymi jako używającymi własnych zdolności i sił posłużył się, aby przy Jego działaniu [...] przekazali na piśmie to wszystko i tylko to, co On chciał” (DV 11).

3. Biblia

Termin Biblia jest polonizmem zastępującym grecki rzeczownik „*to biblion*” – księga (w pluralis – *ta biblia*) i oznacza dokładnie „księgi”, „zbiór ksiąg”. Sobór Florencki w 1442 r. dokładnie i uroczyście określił, o jaki zbiór

¹¹ J. Goldingay, *Natchnienie*, w: Słownik Hermeneutyki Biblijnej, Warszawa 2005, s. 613. [jest on profesorem międzywyznaniowego uniwersytetu teologicznego – Fuller Theological Seminary, Pasadena, USA].

chodzi, a Sobór Trydencki w 1546 r. definicją dogmatyczną określił, że księgi z tego zbioru są święte i kanoniczne. Kształtowanie się kanonu chrześcijańskiego (katolickiego) było procesem kilkusetletnim, a wpływ na to miały trzy najważniejsze wektory – procesy historyczne: stosunek chrześcijaństwa do judaizmu (z którego chrześcijaństwo wyrastało), obrona przed herezjami i rozwój Kościoła.

Chrześcijaństwo najwcześniejszych lat i dziesięcioleci stało przed koniecznością określenia swojej relacji wobec judaizmu i ksiąg Starego Testamentu. Należy zauważyć, że wszyscy pisarze Nowego Testamentu, za wyjątkiem św. Łukasza, byli Żydami, natomiast pokolenie poapostolskich pisarzy, myślicieli chrześcijańskich i teologów, a więc Ojcowie Kościoła już nimi nie byli¹². Kościół Jerozolimski, nazwany przez św. Ireneusza „Kościółem, z którego wywodzą się wszystkie inne, stolicą obywateli nowego przymierza”¹³, doskonale wiedział, że Jezus wprowadził ogromne *novum* w życie swoich towarzyszy i naśladowców – Apostołów i uczniów, Żydów, którzy uwierzyli w Niego, choć jednocześnie chciał to widzieć i interpretować jako moc odnawiającą i wypełniającą starą religię Żydów. Dzieje Apostolskie są świadkiem napięcia w młodym Kościele, tym jeszcze sprzed roku 70, pomiędzy frakcją konserwatywną – zachowania ciągłości z tradycją żydowską, a nowymi tendencjami – ograniczenia do zupełnego minimum wkładu judaizmu w budowanie nowej „doktryny” chrześcijańskiej. „Grupa Jakuba” w Jerozolimie miała koncepcje zbieżne z palestyńskim judaizmem, natomiast stronnictwo misyjne, utożsamiane z Pawłem, podzielało idee hellenizującej diaspory (uniwersalizmu i ograniczenia obowiązywalności Prawa). Po roku 70 relacje chrześcijańsko-żydowskie znaczone były kolejnym fazami (stopniami) konfliktu, aż do wzajemnych wykluczeń (formalnych, bądź nie). Akceptacja, lub odrzucenie Pierwszego Przymierza wpisywało się w rodzącą się tradycję Kościoła, zarówno co do doktryny, jak i zasad etycznych. Znajdzie to swoje potwierdzenie w powstających jeszcze księgach (uznanych później za kanoniczne), jak i w kształtującej się samoświadomości Kościoła; „żydowska polemika przeciw chrześcijaństwu stawała się coraz bardziej defensywna, podczas gdy chrześcijańska doktryna była zdolna pójść własną drogą”¹⁴. Zabrała jednak z sobą pisma żydowskie (Stary Testament), o których Justyn Męczennik w *Dialogu z Żydem Tryfonem* powiedział, że „fragmenty dotyczące Chrystusa w waszych pismach są złożone, a raczej nie w waszych, tylko naszych”¹⁵. Teologowie chrześcijańscy upewnili się, że mają do czynienia z nową jakością pism starotestamentalnych,

¹² Hermas, znany z dzieła pt. *Pasterz*, mógł być Żydem. Natomiast Justyn Męczennik, mimo że urodził się w Samarii, był poganinem.

¹³ *Przeciw herezjom* 3,12,5. Cytaty Ojców Kościoła za: J. Pelikan, *Powstanie wspólnej tradycji (100-600)*, Kraków 2008, s. 13.

¹⁴ J. Pelikan, *Powstanie wspólnej tradycji*, s. 21.

¹⁵ *Dialog*, 29,2. J. Pelikan, *Powstanie wspólnej tradycji*, s. 19

gdy odkryli, że ich grecka wersja bardziej odpowiada mesjańskości Jezusa (w zapowiedziach), niż wersja hebrajska. Dlatego też, między innymi z tego powodu, przejęli kanon Starego Testamentu z Septuaginty¹⁶. Nawet św. Augustyn do tego stopnia krytycznie podchodził do judaizmu, który nie przyjął Chrystusa, że porównał jego zwolenników i obrońców do ludów pogańskich, jako obcej dla „ludu Bożego” społeczności. Polemika chrześcijaństwa z judaizmem (Kościoła z Synagoga) jest pierwszym ważnym faktorem wpływającym na kształtowanie się tradycji, myśli chrześcijańskiej, a później także i kanonu biblijnego¹⁷.

Drugi nurt mający wpływ na określenie zakresu ksiąg świętych obowiązujących w Kościele wyznacza polemika z błędami i herezjami, szczególnie z antykanonem Marcjona. Kościół w drugim wieku, pod wpływem jego błędnych nauk, wypowiedział się na temat własnego rozumienia Pisma i jego doktrynalnego sensu. Marcjon w swojej koncepcji teologicznej przeciwstawił Jezusa i Jego Boga Ojca Bogu stworzycielowi, Bogu Żydów. Tego Boga trzeba było wręcz potępić, a wraz z nim pisma żydowskie. Według niego Jezus przyszedł po to, aby odrzucić Prawo i Proroków, a nie wypełnić¹⁸. „Późniejsi zwolennicy Marcjona wnieśli nawet poprawkę do Ewangelii Mateusza (5,17) i odczytywali ten fragment: „*Nie przyszedłem wypełnić Prawo, lecz je znieść*”¹⁹. Powtórzmy za znawcą wpływu Marcjona na doktrynę chrześcijańską młodego Kościoła: „Marcjon był pierwszy odpowiedzialny za ideę Nowego Testamentu”²⁰. To on stworzył własny „kanon”, wobec którego Kościół musiał zająć jednoznaczne stanowisko. I tak uczynił. Ten anty-kanon Marcjona stanowiła Ewangelia Łukasza i Listy Pawła: Galatów, 1,2 Koryntian, Rzymian, 1,2 Tesaloniczan, Efezjan, Kolosan, Filipian, Filemona. Czy, gdyby nie konieczność reakcji na ten spis Marcjona, to nie powstałby kanon Kościoła? Wśród chrześcijan, w lokalnych wspólnotach, ale też szerzej, panowała tendencja do cytowania pism apostołskich jako autorytatywnych i normatywnych²¹. Ta tendencja doprowadziła dwa wieki później do sprecyzowania przekonania, jakie księgi czytać, a jakie odrzucić. To duch apostołskości w kościele sprawiał, że wykorzystywano poprawne księgi i trzymano się prawowiernej nauki: „Kanoniczność i apostołskość stały się prawie synonimami”²². Apostołskość to inaczej zgodność z tym, co przejęli Apostołowie od Jezusa i czego sami nauczali. Ta nauka jest niezmienna; zmienne były ilości ksiąg uważanych za autorytatywne, lecz zawsze

¹⁶ Por. J. Pelikan, *Powstanie wspólnej tradycji*, s. 19-20.

¹⁷ J. w. s. 22.

¹⁸ *Przeciw Marcjonowi*, 4,36,11. J. Pelikan, *Powstanie wspólnej tradycji*, s. 82.

¹⁹ J. Pelikan, *Powstanie wspólnej tradycji*, s. 82.

²⁰ J. Knox, *Marcion and New Testament*, Chicago 1942, 24-31.

²¹ Por. J. Pelikan, *Powstanie wspólnej tradycji*, s. 85.

²² J. Knox, *Criticism and Faith*, New York 1952, 66-67.

obejmowały one w wymiarze powszechnym Kościoła naukę pewną, wyrażoną i „precyzyjnie sformułowaną po raz pierwszy w tym celu, aby odeprzeć herezje”²³.

Trzeci element, mający ważny wpływ na kształtowanie się kanonu chrześcijańskiego, to rozrost terytorialny Kościoła i idąca za tym potrzeba określenia w nowych wspólnotach tego, co wolno, a czego nie wolno czytać na zgromadzeniach liturgicznych. Lokalne synody, np. w Kartaginie (397, bądź 401 r.), czy dekrety papieskie, np. Innocentego I (405 r.), w sposób, który określilibyśmy jako pozytywistyczny (tzn. od podstaw), kształtowały świadomość swoich wiernych, co jest prawdziwą nauką apostolską i co należy do tradycji Kościoła. Odbywało się to oczywiście na płaszczyźnie dysput (czasami gorących debat) wielkich uczonych ze wschodu i zachodu – chrześcijaństwa łacińskiego i greckiego: „Orygenes przybył do Rzymu i zapoznał się z tradycją biblijną Kościoła wielkich męczenników Piotra i Pawła. Podobnie, w nieco późniejszym czasie, Ambroży i Augustyn przyjaźnie przyjęli opracowania Orygenesesa, a przez niego dokonali Szkoły Aleksandryjskiej”²⁴.

Niezaprzeczalny walor duchowy Pisma św. z jednej strony i mgliste jego początki z drugiej wytwarzają napięcie wiary w przyjęciu tej Księgi jako normatywnej dla chrześcijańskiego życia. Wciąż będziemy zapraszani przez samego Boga do tego, by czytać karty Biblii, spisane ludzką ręką, tak, jakby poddyktował je Duch Boży dla zbawczego pożytku człowieka. O wiecznym naszym przeznaczeniu zostało już zapisane ostatnie słowo Boga i dlatego jest ono dla nas takie ważne.

Summary

As we undertake a reading of Holy Scripture we can be certain that we are dealing with an exceptional book - one which has both been inspired by the Holy Spirit and which contains the revelation of the message God has deemed to hand down to us. The religious phenomenon of inspiration is a concept difficult to grasp and to define, and it is equally challenging to characterize precisely what God intended to make manifest through the Bible. As a testimony of writing dating back two thousand years, the Bible is continuously subject to thorough study and of all literary works remains the text which has been most painstakingly and precisely researched. The Church has decreed the process of God's communication with man as being both authentic and complete; therefore, no new public revelation is to be expected prior to the glorious Second Coming of Christ. Consequently amongst theologians there exists an ardent desire to describe the historical event of the preservation of God's word which is relevant to each and every generation.

²³ Por. J. Pelikan, *Powstanie wspólnej tradycji*, s. 120.

²⁴ Por. R. Brown, *An Introduction to the New Testament*, New York 1996, s. 15.